

BARTOSZ WALICKI

## EMIGRACJA W DEKANACIE SOKOŁOWSKIM PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Jednym z najbardziej wysuniętych na północny zachód dekanatów dawnej diecezji przemyskiej był wikariat rejonowy w Sokołowie Małopolskim. Powołany on został w roku 1921 i stanowił realizację planu reorganizacji diecezji, opracowanego przez bpa Józefa Sebastiana Pelczara<sup>1</sup>. Dekanat sokołowski utworzono z części czterech wcześniejszych dekanatów: leżajskiego (Nienadówka, Sokołów i Trzeboś), łańcuckiego (Medynia), rudnickiego (Górno i Kamień) oraz rzeszowskiego (Stobierna)<sup>2</sup>. Na progu dwudziestolecia międzywojennego z Sokołowa wyłączona została parafia w Wólce Niedźwiedzkiej, w skład której weszła wieś Wólka Niedźwiedzka oraz część wsi Wólka Sokołowska. Pierwszym dziekanem sokołowskim został proboszcz z Nienadówki ks. Ludwik Bukała, a wicedziekanem – proboszcz Trzebosi ks. Teofil Lewicki.

W chwili utworzenia dekanat sokołowski był jednym z 35 dekanatów diecezji przemyskiej. Przydzielono mu numer 31<sup>3</sup>. Po kolejnych zmianach

---

DR BARTOSZ WALICKI – Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim; e-mail: podfajczy@op.pl

<sup>1</sup> W roku 1920 bp Józef Sebastian Pelczar utworzył dekanat dukielski. Razem z dekanatem sokołowskim powołał do istnienia dekanat wiszniński. W roku 1931, już po śmierci tego pasterza, powstały natomiast dekanaty: sieniawski, rozwadowski i ulanowski.

<sup>2</sup> *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” [dalej cyt.: KDP] 1921, z. 4-6, s. 68.

<sup>3</sup> Diecezja Przemyska ob. łac. podzielona została na następujące dekanaty: przemyski I (*intra Urbem*), przemyski II (*extra Urbem*), biecki, brzosteki, brzozowski, dobromilski, drohobycki, dukielski, dynowski, głogowski, jaćmierski, jarosławski, jasielski, jaworowski, krośnieński, leski, leżajski, łańcucki, miechociński, mościski, ołpiński, pruchnicki, przeworski, rzeszowski, rudecki, rudnicki, rymanowski, rzepiennicki, samborski, sanocki, sokołowski, strzyżowski, tyczyński, wiszniński oraz żmigrodzki.

organizacyjnych diecezji w roku 1925, dekanat sokołowski oznaczano numerem 25<sup>4</sup>. Pod względem wielkości i liczby parafii był to jeden z mniejszych dekanatów. Tworzyło go tylko osiem parafii, podczas gdy trzynaście innych dekanatów liczyło po kilkanaście parafii, w tym trzy (drohobycki, przeworski i samborski) aż po piętnaście parafii. Mniejsze od sokołowskiego były dekanaty: przemyski miejski (pięć parafii), sieniawski i wiszniński (po sześć parafii) oraz brzosteki i dukielski (po siedem parafii). Z uwagi na liczbę wiernych dekanat sokołowski prezentował się znacznie korzystniej. W roku 1924 mieszkało w nim 32 299 katolików obrządku łacińskiego, 40 akatolików i 2164 Żydów, zaś w roku 1938 – 27 956 katolików, 30 akatolików i 2267 Żydów.

W skład nowego dekanatu sokołowskiego weszły następujące parafie: Górno, Kamień, Medynia Głogowska, Nienadówka, Sokołów, Stobierna, Trzeboś i Wólka Niedźwiedzka. Dekanat objął swoim zasięgiem łącznie 30 miejscowości. Wśród nich było jedno miasto (Sokołów Małopolski) oraz 29 wiosek i przysiółków: Biedaczów, Budy Łańcuckie, Dołęga, Gęsiówka, Górno, Grond, Kamień, Kamień Nowy (Steinau), Kąty Rakszawskie, Kąty Trzebuskie, Korczowiska, Łowisko, Markowizna, Medynia Głogowska, Medynia Łańcucka, Nienadówka, Pogwizdów, Rękaw, Stobierna, Trzeboś, Trzebuska, Turza, Węgliska, Wólka Sokołowska, Wólka Niedźwiedzka, Wólka Podleśna, Wydrze (Kąty Brzozańskie), Zalesie i Zmysłów. Parafie dekanatu sokołowskiego należały do czterech różnych powiatów województwa lwowskiego: kolbuszowskiego (część Górna, Nienadówka, Sokołów, Trzeboś), rzeszowskiego (Stobierna), łańcuckiego (Medynia Głogowska, Wólka Niedźwiedzka) oraz nizańskiego (Kamień, część Górna)<sup>5</sup>.

Przez początkowy okres urząd dziekański funkcjonował w Nienadówce. Głównym centrum duszpasterskim pozostawał jednak cały czas Sokołów Małopolski. Wiązało się to przede wszystkim z jego miejskim charakterem, istniejącym tam sanktuarium Matki Bożej Królowej Świata, największym zaludnieniem i zasięgiem terytorialnym, najbardziej okazałą świątynią w okolicy, funkcjonowaniem tu rozmaitych urzędów i instytucji publicznych itp. Jakkolwiek w dwudziestoleciu międzywojennym obraz Sokołowa i okolicz-

---

<sup>4</sup> [L.] L a u r i, *Dekret Nuncjatury Apostolskiej o nowych granicach diecezji przemyskiej o. ł.*, KDP 1925, z. 11, s. 145. W zastosowanych przypisach i cytatach zachowano w całym tekście pisownię oryginalną.

<sup>5</sup> *Elenchus Cleri dioeceseos rit. lat. premisliensis pro anno Domini 1924, Premisliae MCMXXIV*, 73-74, 184; *Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemysł 1938, s. 146-148, 208.

nych wsi uległ poprawie i dużej zmianie na lepsze, nie nastąpił zauważalny rozwój regionu. Bieda, która w rozbiorowej Galicji była dość znaczna, powiększyła się jeszcze bardziej. Niekorzystnie odbił się na życiu gospodarczym ziemi sokołowskiej kryzys ogólnokrajowy. W omawianym okresie Sokołów utracił charakter prężnego ośrodka handlowego. Zmalała liczba funkcjonujących w nim urzędów. Zlikwidowano m.in. miejscowy urząd podatkowy. Samo miasteczko leżało w obrębie Centralnego Okręgu Przemysłowego, lecz nie zaprojektowano w nim żadnej fabryki<sup>6</sup>. Skutkiem panującej biedy była m.in. emigracja zarobkowa<sup>7</sup>, która zataczała coraz szersze kręgi. Brak perspektyw i trudności z uzyskaniem korzystnych warunków pracy skłaniały wielu młodych ludzi do szukania pracy w innych stronach Polski. W konsekwencji prowadziło to do opuszczania przez nich rodzinnej ziemi, często nawet na stałe<sup>8</sup>.

## I. ZJAWISKO EMIGRACJI NA TERENIE DEKANATU SOKOŁOWSKIEGO

Ocenia się, że latach 1881-1890 wyjechało z Galicji ogółem 67 460 osób. W następnej dekadzie były to już 302 703 osoby, zaś w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku – 496 624. Liczba wychodźców z Galicji znacznie przewyższała łączną liczbę emigrantów z Bukowiny, Czech, Dalmacji, Krainy, Moraw i Śląska<sup>9</sup>. W diecezji przemyskiej zjawisko emigracji odnotowano aż w 21 dekanatach. Według kościelnej ankiety z roku 1912, na sam tylko kontynent amerykański wyjechało w przybliżeniu 20 000 wiernych. Do tego doliczyć należy jeszcze powszechniejszą i bardziej znaczącą emigrację sezonową, która stanowiła domenę kobiet. Szacowano, że rocznie Galicję opuszczało też ok. 70 000 nieletnich<sup>10</sup>. Odzyskanie przez Polskę niepodległości nie rozwią-

---

<sup>6</sup> Krótki rys dziejów Sokołowa Małopolskiego w latach 1569-1985, „Rocznik Sokołowski” 1999, nr 1, s. 25.

<sup>7</sup> Por. J. T a r n a w s k i, *Emigracja i duszpasterstwo wychodźców z diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1900-1914*, w: *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski południowo-wschodniej*, t. I, red. Z. Budzyński, Rzeszów 2003, s. 64-65.

<sup>8</sup> B. W a l i c k i, *Dekanat rudnicki podczas wizytacji biskupa Józefa Sebastiana Pelczara w 1911 roku*, „Studia Regionalne” 2008, nr 2, s. 127.

<sup>9</sup> D. P r a s z a ł o w i c z, K. A. M a k o w s k i, A. J. Z i ę b a, *Mechanizmy zamorskich migracji łańcuchowych w XIX wieku: Polacy, Niemcy, Żydzi, Rusini. Zarys problemu*, Kraków 2004, s. 123.

<sup>10</sup> S. Z y c h, B. W a l i c k i, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w łacińskiej diecezji przemyskiej za rządów biskupa Józefa Sebastiana Pelczara*, w: *Bogurodzica na ludzkich drogach życia*, red. B. Walicki, Sokołów Małopolski 2010, s. 109.

zało sprawy emigracji. W kraju w dalszym ciągu istniała przewaga rolnictwa i małe zurbanizowanie. Południowo-wschodnie rejony kraju cechowało przeludnienie wsi. Sama wieś okresu międzywojennego posiadała znaczne nadwyżki niewykorzystanej siły roboczej. Szukanie lepszych warunków życia poza granicami kraju było niekiedy jedynym wyjściem dla mieszkających tu ludzi, którzy chcieli godnie żyć, pracować, rozwijać się<sup>11</sup>.

Emigracja o charakterze głównie zarobkowym wpływała znacząco na przekształcenia stosunków ludnościowych dekanatu sokołowskiego. Powodowała spory odpływ ludzi z tego terenu. Tutejsi mieszkańcy już w połowie XIX wieku wyjeżdżali na prace sezonowe do Królestwa Polskiego i Danii. Później nastąpiła bardziej nasiloną emigracja do Stanów Zjednoczonych. Udający się tam mieszkańcy rzadko wracali w rodzinne strony, znajdując na amerykańskiej ziemi drugą ojczyznę. W przypadku Sokołowa dodatkowym powodem były wielkie pożary miasta w latach 1863 i 1904, które wiele osób pozbawiły dachu nad głową, miejsc pracy i dorobku życia, co w większym stopniu mobilizowało do opuszczenia rodzinnych stron. W latach 1880-1914 wyjechać miało z Sokołowa do Ameryki 148 chrześcijan, z czego aż 95 po pożarze w roku 1904<sup>12</sup>.

Dodać do tego trzeba znaczną liczbę Żydów, którzy opuszczali Sokołów bardziej masowo i częściej na stałe. Już na początku XX wieku nastąpił spory spadek liczby urodzeń Żydów w całym sokołowskim okręgu metrykalnym. Do roku 1904 ich liczba w regionie sokołowskim stopniowo wzrastała. W roku 1897 było ich w parafii sokołowskiej 2300, w roku 1902 – już 2440, zaś w roku 1903 – 2443. Po pożarze Sokołowa 25 lipca 1904 r. spora część mieszczan religii mojżeszowej – zwłaszcza najbiedniejsi i najbogatsi – wyemigrowała na zawsze z tych stron. W roku 1911 odnotowano w parafii już tylko 1.614 wyznawców religii mojżeszowej, a w roku 1913 – 1618<sup>13</sup>. I wojna światowa przyniosła dalsze zmniejszenie liczby urodzeń. Wielu Żydów opuściło Sokołowszczyznę, obawiając się pogromów. Emigracja nasiliła się zwłaszcza po zajęciu tych terenów przez wojska rosyjskie. W ciągu czterech wojennych lat 1915-1918 w żydowskim okręgu metrykalnym w Sokołowie Małopolskim urodziło się jedynie 112 dzieci, czyli mniej niż w latach 1891

---

<sup>11</sup> Por. W. M r o c z k a, *Wychodźstwo Lasowiaków na przykładzie wsi Lipnica*, w: *Bogurodzica na ludzkich drogach życia*, s. 165 nn.

<sup>12</sup> Por. B. W a l i c k i, *Emigracja zarobkowa w Sokołowskim na początku XX w.*, „Kurier Sokołowski” 2005 nr 6-7, s. 28-29.

<sup>13</sup> B. W a l i c k i, *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym*, Kolbuszowa 2010, s. 112.

i 1896<sup>14</sup>. Wzrost liczby urodzeń dzieci izraelickich miał miejsce dopiero na początku okresu międzywojennego, ale od roku 1928 zaznaczył się ponowny regres<sup>15</sup>. Wpływ na to miał na pewno kryzys gospodarczy, pogorszenie się warunków ekonomicznych i związana z tym masowa emigracja zarobkowa. Podobna sytuacja nastąpiła w innych okręgach metrykalnych, m.in. brzosteckim i dynowskim<sup>16</sup>.

Emigracja zaznaczyła się również mocno w sąsiednich parafiach. Już w dniu 21 maja 1912 r. wizytujący Medynię Głogowską ordynariusz przemyski bp Józef Sebastian Pelczar zauważył: „Życie religijno-moralne w parafii, dzięki pracy proboszcza i jego współpracowników, rozwija się dobrze. Nie brak atoli i wad, a tych źródłem jest przedewszystkiem emigracya. Lud tu ubogi, bo ziemia piaszczysta. Nic więc dziwnego, że musi szukać źródeł zarobku za granicą. Z groszem obcym przychodzą jednak wady i psują lud zresztą poczciwy”. Następnego dnia kronikarz podróży biskupiej w podobny sposób pisał o Nienadówce: „Życie religijne, dzięki dobrze prowadzonym bractwom kościelnym i praca na polu społecznym powoli się rozwija [...]. Przedewszystkiem atoli należy roztoczyć baczną opiekę nad emigrantami, bo oni wraz z groszem przynoszą z obczyzny zepsucie, zamiłowanie do kieliszka i obojętność w wierze”<sup>17</sup>.

Na początku drugiej dekady minionego stulecia proboszcz stobierski utyskiwał na słaby rozwój Związku Katolicko-Społecznego i małe zainteresowanie wśród mieszkańców rzemiosłem: „Lud zresztą powolny i życzliwy puszcza się na emigrację szczególnie amerykańską, nie chce dawać dzieci na naukę rzemiosła”<sup>18</sup>. Ruch wychodźczy ze Stobiernej kierował się głównie w stronę Stanów Zjednoczonych<sup>19</sup>. Podczas I wojny światowej emigracja sezonowa

---

<sup>14</sup> W roku 1891 urodziło się w sokołowskim okręgu metrykalnym 113 Żydów, a w roku – 118 Żydów.

<sup>15</sup> G. Z a m o y s k i, *Ruch naturalny ludności w żydowskim okręgu metrykalnym w Sokołowie w latach 1877-1939*, w: *Studia i materiały z dziejów społecznych Polski*, t. I, s. 244.

<sup>16</sup> W. T y b u r o w s k i, *Ruch naturalny ludności żydowskiej okręgu metrykalnego Brzostek w latach 1894-1938*, w: J. M i c h a l e w i c z, W. T r y b u r o w s k i, *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995, s. 198-199; W. W i e r z b i e n i e c, *Z dziejów społeczności żydowskiej Dynowa, Rzeszów-Dynów* 2003, s. 34.

<sup>17</sup> *Wizytacja kanoniczna dokonana przez J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Ordynariusza w roku 1912*, KDP 1912, z. 7-8, s. 263, 265.

<sup>18</sup> *Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w diecezji przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911, t. j. od «Kongresu Maryjańskiego», urządzonego w Przemyśle, do czerwca r. 1914*, KDP 1914, z. 6, s. 354.

<sup>19</sup> B. U r b a n, S. W n ę k, *Stobierna w latach 1409-1914. Zarys dziejów*, Rzeszów 1998, s. 37; t y c h ę, *Z dziejów parafii Stobierna w latach 1789-1999*, Stobierna 1999, s. 17.

przyczyniła się do poważnego zachwiania lokalnej struktury społecznej. Przykładowo – w roku 1915 mężczyźni z Nienadówki, przebywający czasowo w Niemczech, zostali tam powołani do wojska. Dziewczęta z kolei nie mogły wrócić w zimie w rodzinne strony, jak to wcześniej było w zwyczaju, tylko musiały spędzić ten czas na obczyźnie<sup>20</sup>. W Kamieniu tradycje emigracyjne sięgały połowy okresu galicyjskiego, gdy w poszukiwaniu pracy wiele osób wyjeżdżało do dworu bądź za pobliski kordon, do Królestwa Polskiego. Niektórzy z nich udawali się na flis. Po I wojnie światowej sezonowego zatrudnienia szukano w Niemczech, Czechach, Litwie i Łotwie. Bywały przypadki emigracji stałej do Francji, Argentyny, Brazylii, Kanady i Stanów Zjednoczonych<sup>21</sup>.

Niekiedy mieszkańcy ziemi sokołowskiej zaciągali specjalne kredyty, aby pozyskać fundusze na wyjazd do Ameryki. Informacje o tym można uzyskać m.in. z protokołów sokołowskiej Spółki Oszczędności i Pożyczek (Kasy Stefczyka). Wedle zachowanych świadectw, w pierwszym roku działalności spółki już pięciu jej członków skorzystało z tej możliwości. Rok później pożyczki na ten cel wzięło kolejnych pięciu członków, a dwa lata później – dwóch. Pożyczek takich spółka udzielała również w roku 1913. Trudno natomiast stwierdzić, czy podobne sytuacje zdarzały się w okresie międzywojennym, choć jest to bardzo prawdopodobne<sup>22</sup>.

Zjawisko emigracji odnotowało kilka schematyzmów diecezjalnych z drugiej i trzeciej dekady XX stulecia, które ujęły liczbę emigrantów sezonowych (*emigrantes ad breve tempus*). Niestety, nie są to informacje w pełni dokładne i wiarygodne. Często były one zaledwie orientacyjne, na co wskazują szacunkowe liczby emigrantów (100, 200, 300, 500 itp.). Brak również podobnych danych z innych lat, co utrudnia śledzenie tego zjawiska w okresie międzywojennym. Informacje z lat 1912-1913, 1916 i 1924 o liczbie emigrantów z parafii tworzących później dekanat sokołowski, zawiera tabela<sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [dalej cyt.: AAPrz],teczka: Dekanat Leżajski, sygn. XVI/1, S. Banaś, Sprawozdanie i potrzebach i stanie parafii Nienadówka z 15 października 1915 r.

<sup>21</sup> A. R u r a k, *Kamień w przeszłości i dziś*, cz. 1, Rzeszów 1991, s. 58, 73.

<sup>22</sup> B. W a l i c k i, *Dzieje Banku Spółdzielczego w Sokołowie Małopolskim 1905-2005*, Sokołów Małopolski 2005, s. 67, 88-89.

<sup>23</sup> *Schematismus universi venerabilis Cleri saecularis et regularis Dioecesis rit. lat. Premisliensis pro anno Domini 1913 exhibetur status dioecesis ad diem 25 Novembris 1912*, Premisliae 1912, s. 136-138, 145, 183, 193-194; *Schematismus pro anno Domini 1914*, Premisliae 1913, s. 137-139, 146, 186, 196-197; *Schematismus pro anno Domini 1917*, Premisliae 1916, s. 128-130, 136, 174, 184-185; *Elenchus pro anno Domini 1924*, s. 73-74.

Liczba wiernych w poszczególnych parafiach	1912		1913		1916		1924	
	miejscowi	emigranci	miejscowi	emigranci	miejscowi	emigranci	miejscowi	emigranci
Górno	3284	130	3398	407	3365	407	3410	180
Kamień	6696	–	6753	460	6808	410	5400	800
Medynia Głogowska	4096	784	4172	568	4169	568	3849	724
Nienadówka	3180	300	3256	300	3355	270	2582	100
Sokołów	7667	500	7631	670	7727	670	5734	540
Wólka Niedźwiedzka							678	100
Stobierna	3742	420	3742	500	3713	479	3076	220
Trzeboś	4415	461	4517	300	4516	200	3726	180
Ogółem	33 080	2595	33 469	3205	33 653	3004	28 455	2844

Jak wynika z zestawienia, emigracja sezonowa na terenie dekanatu na przełomie drugiej i trzeciej dekady XX stulecia utrzymywała się na stałym poziomie. Jednocześnie było to zjawisko zataczające szerokie kręgi społeczne. Na czasowym wychodźstwie zarobkowym przebywało około 10% wiernych. Na początku drugiej dekady najbardziej podatni na agitację emigrancką byli mieszkańcy Medyni Głogowskiej, spośród których aż 19% szukało pracy poza granicami diecezji, a nawet kraju. W tym samym czasie najmniej wiernych opuściło w tym celu Górno – zaledwie 4%. W połowie następnego dziesięciolecia parafiami o nasilonym pierwiastku wychodźczym były: Medynia Głogowska (19%) i Kamień (15%). Najmniej emigrantów sezonowych odnotowano natomiast w Nienadówce (4%), Trzebosi (5%), Górnicy i Wólce Niedźwiedzkiej (po 6%). Dodać tu warto, że w roku 1913 liczba katolików obrządku rzymskiego w całej diecezji przemyskiej szacowano na 1 182 402 osoby, zaś emigrantów na ok. 127 000 osób. W roku 1916 na tymże terenie mieszkało łącznie 1 167 130 łacinników, na emigracji przebywało natomiast 105 534 wiernych<sup>24</sup>.

Przez cały okres międzywojenny emigracja zarobkowa w dekanacie sokołowskim – zarówno stała, jak i sezonowa – stanowiła poważny problem. Wiele osób, zwłaszcza młodych, wyjeżdżało „za chlebem” w inne części

<sup>24</sup> *Schematismus pro anno Domini 1914*, s. 324; *Schematismus pro anno Domini 1917*, s. 291.

kraju: w Poznańskie i na Pomorze. Niektórzy opuszczali rodzinny kraj i szukali pracy zagranicą. W roku 1923 odnotowano przykładowo, iż: „Ludność w Nienadówce umniejsza się z powodu wyjazdu rodzin całych w Lubelskie lub do Wielkopolski, natomiast nikt nowy do wsi nie przybywa. W b. r. około 80 młodzieży, przeważnie dziewcząt wyjechało do Francji, a około 20 do Danii i Ameryki”<sup>25</sup>. Rok później rządca tejże parafii zapisał: „W tym roku około 80 dziewcząt wyjechało do Danii za zarobkiem, co świadczy o niedostatku”<sup>26</sup>. Na początku lat trzydziestych minionego wieku duszpasterze z troską konstatowali fakt, iż na przestrzeni trzech dekad zaludnienie parafii nienadowskiej zmalało o 89 rodzin, czyli o 500 osób, jakkolwiek każdego roku występował dodatni przyrost naturalny. Na zjawisko to wpływała przede wszystkim masowa emigracja zarobkowa<sup>27</sup>. Podobnie w roku 1930 przedstawiani byli mieszkańcy Górna: „Lud tu spokojny, ale biedny. Młodzi ludzie rozchodzą się na wszystkie strony za zarobkiem, tak w kraju, jak i za granicą”<sup>28</sup>.

Opisujący na początku roku 1929 parafie dekanatu sokołowskiego ks. Ludwik Bukala zauważył: „[...] młodzież tłumnie wyjeżdża na sezonowe roboty w Poznańskie i na Pomorze, do Prus i Danii, a nadto do Francji, chłopcy zaś do Argentyny”<sup>29</sup>. Spora część z nich już nie powracała, co też wpływało w pewnym stopniu na zaludnienie parafii. Przyczyną wyjazdów była w przeważającej mierze panująca bieda, pogłębiana przez lata nieurodzaju<sup>30</sup>. Nędza wśród mieszkańców dekanatu potęgowała się z biegiem lat w zastraszającym tempie. W połowie okresu międzywojennego stroskany dziekan pisał: „Ludność dekanatu z każdym rokiem coraz więcej ubożeje i emigruje na roboty sezonowe w różne części Polski lub za granicę do Niemiec i Francji. Do Francji – z powiatu kolbuszowskiego z gmin Nienadówka, Górno, wyjeżdżają nawet całe rodziny i już nie wracają”<sup>31</sup>.

---

<sup>25</sup> AAPrz,teczka: Dekanat Sokołowski, sygn. XXX/1, L. Bukala, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w grudniu 1923.

<sup>26</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukala, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w grudniu 1924.

<sup>27</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukala, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej 1931.

<sup>28</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukala, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej za rok 1930.

<sup>29</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukala, Pismo do Najprzewielebniejszej Kurji Biskupiej ob. łac. w Przemyśle z 9 stycznia 1929 r.

<sup>30</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukala, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w grudniu 1927 r. w dekanacie Sokołowskim.

<sup>31</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukala, Pismo do Najprzewielebniejszej Kurji Biskupiej ob. łac. w Przemyśle z 28 XII 1930 r.



O wiele groźniejsza od emigracji sezonowej była emigracja stała. Zapewne wielu takich wychodźców było przekonanych, że opuszczają rodzinne strony tylko na określony czas. Zamierzali powrócić po kilku bądź kilkunastu latach, po zgromadzeniu funduszy na ożywienie gospodarstwa, budowę domu, założenie rodziny. W praktyce powracali nieliczni, a reszta już nie oglądała ziemi, na której przyszła się świat. Na obczyźnie założyli rodziny i zapuścili korzenie. Tam też po śmierci zostały złożone w grobie ich ciała, jak Franciszka Darochy z Wólki Sokołowskiej, który zmarł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 4 stycznia 1935 r. i tam także został pochowany<sup>32</sup>.

## II. SKUTKI EMIGRACJI

Emigracja zarówno stała, jak i sezonowa niosła ze sobą konkretne następstwa. Wśród nich nie brakło pozytywnych skutków. Na początku XX wieku praca wiernych za granicami kraju przynosiła Galicji rocznie ponad 25 000 000 koron. Tym samym wiele mieszkających tu rodzin miało zapewniony byt i w ten sposób ratowało się od nędzy<sup>33</sup>. Dzięki silnemu przywiązaniu chłopów galicyjskich do rodzinnej roli, często emigranci wracali z zarobionymi pieniędzmi i inwestowali je właśnie w Galicji. Wśród dobrych stron wychodźstwa wskazać więc należy chociażby podwyższenie dochodów materialnych ludności<sup>34</sup>. Znacznie gorzej od rachunków ekonomicznych prezentowały się skutki moralne. Obserwowano zatem liczne przejawy zepsucia obyczajów oraz kryzysów wiary zarówno wśród emigrantów na obczyźnie, jak i po powrocie na ojcowiznę. Do tych negatywów należały m.in.: rozpusta, pijaństwo, rozrzutność, utrata zaufania dla autorytetów, nieposłuszeństwo wobec władzy kościelnej i rodzicielskiej. W przypadku emigracji stałej zauważalna była kwestia wynaradawiania się już w drugim albo trzecim pokoleniu wychodźców. Jako przykład mogli służyć Polacy osiedleni w Stanach Zjednoczonych, Brazylii i Francji. Zagrożenie upatrywano w zaniedbywaniu przez wychodźców praktyk religijnych. Emigranci często opuszczali nabożeństwa w święta, a nawet jeśli uczestniczyli w liturgii, to nie rozumieli głośzo-

---

<sup>32</sup> Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim [dalej cyt.: APS], Liber mortuorum – Wólka Sokołowska 1918-1938, b.s., poz. 4a/1935.

<sup>33</sup> S. P i e c h, *Biskup Leon Wałęga, organizator duszpasterstwa emigrantów diecezji tarnowskiej (1901-1933)*, „Studia Polonijne” 8(1984), s. 160.

<sup>34</sup> Z y c h, W a l i c k i, *Emigracja i opieka duszpasterska*, s. 112.

nego wówczas słowa Bożego. Powszechnym zjawiskiem było też łamanie postów<sup>35</sup>.

## 1. POZYTYWNE SKUTKI EMIGRACJI

Pozytywnymi skutkami emigracji polskiej było poprawienie sytuacji ekonomicznej diecezjan, postęp gospodarczy kraju i wielostronny rozwój społeczeństwa<sup>36</sup>. Emigracja zarobkowa z pewnością przyczyniła się do podniesienia gospodarczego wsi i małych miasteczek galicyjskich. Tak było i w przypadku Sokołowa. Dzięki funduszom zdobytym przez pracę za granicą wielu miało możliwość spłacenia zaciągniętych kredytów, utrzymania gospodarstw, rozwinięcia działalności gospodarczej.

Oprócz pewnego wzbogacenia się miejscowej ludności, zauważyć trzeba ogólny rozwój intelektualny, emocjonalny i ideowy emigrantów. Wielu z nich zyskiwało szersze horyzonty. Na wiele spraw potrafiło spojrzeć z dystansu i w nowej perspektywie, a po powrocie aktywnie włączyć się w życie lokalnej społeczności. Emigranci zaszczepiali też po powrocie w swoich miejscowościach nowe techniki uprawy roli i hodowli zwierząt. Imponowali często sumiennnością, oszczędnością i gospodarnością.

Dzięki hojności emigrantów w wielu parafiach odnowione zostały świątynie. Zauważyć tu trzeba wrażliwość sokołowian, którzy wyjechali z kraju do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Poprzez dużą pomoc finansową przyczynili się oni znacząco do budowy i przyozdobienia nowego kościoła parafialnego w Sokołowie Małopolskim. Do tych osób miejscowy proboszcz ks. Leon Szado skierował nawet specjalną odezwę o następującej treści:

Wiadomo Wam, ukochani Bracia i Siostry, że w r. 1904 straszny pożar zniszczył nasze miasteczko Sokołów, a z niem spłonął także przepiękny kościół nasz drewniany z całym urządzeniem. Dzięki ofiarności parafjan Sokołowskich i Waszej zdołał ś. p. ks. Franciszek Stankiewicz wystawić nowy wspaniały kościół, jeden z najpiękniejszych w całej diecezji przemyskiej. Do tego nowego kościoła przenieśliśmy się jeszcze w r. 1916, kiedy nastąpiłem do parafji Sokołowskiej na proboszcza. Od tego czasu co roku przy pomocy moich kochanych parafjan i ofiarności Rodaków z za morza sprawiam co mogę do naszego kochanego kościoła, ale mimo największych

---

<sup>35</sup> J. D y k t u s, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji krakowskiej w świetle ankiet konsystorza z 1907 roku i 1913 roku*, „*Studia Polonijne*” 2(1977), s. 175.

<sup>36</sup> B. W a l i c k i, *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, w: *Łaskami stynący obraz NMP Królowej Świata – Opiekunki Ludzkich Dróg w Sokołowie Małopolskim*, red. S. Zych, Lublin–Rzeszów 2008, s. 120.

wysiłków nie mogę go odpowiednio urządzić dla braku funduszków. Brakuje nam jeszcze w naszym ukochanym kościele kilku ołtarzy, organów, ławek i dzwonów (bo przepiękne nasze dzwony zrabował w czasie wojny rząd austriacki), a zdałoby się także i przepiękny nasz kościół ładnie odmalować. Drożyzna u nas bardzo wielka, tak że mimo najlepszych chęci i ofiarności parafjan nie można prawie nic teraz dla kościoła kupić. To też do Was Ukochani Bracia i Drodzy Moi Parafjanie z Ameryki udaję się z gorącą i serdeczną prośbą, byście Wy mi dopomogli nasz ukochany kościół urządzić. Myślę teraz o sprawieniu organów do kościoła i zbieram na ten cel fundusze, ale nas tu na tak wielki wydatek nie stać. Potrzeba nam na ten cel przeszło 2000 dolarów (słownie dwa tysiące dolarów) [...] <sup>37</sup>.

Wychodźcy zadbali również o inne świątynie na ziemi sokołowskiej. Przykładowo – w roku 1913 Stanisław Kiełb z Korczowisk był fundatorem wielkiego, kryształowego pająka do nowego kościoła parafialnego w Górnem. Fundusze na ten cel zgromadził z organizowania wyjazdów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Inni emigranci z Górna zapisywali w testamentach część swojego majątku na rzecz miejscowej wspólnoty wiernych. Uczynił tak – przykładowo – Paweł Rusin, który zmarł w USA w roku 1937. Przeznaczył on kwotę 400 zł na potrzeby parafii, zaś kwotę 691 zł na stypendium mszalne za duszę ofiarodawcy <sup>38</sup>. W roku 1928 z kolei jedna z emigrantek górnieńskich z Ameryki przekazała sumę 100 \$, z czego zakupiono srebrny kielich za 480 zł, srebrną puszkę za 320 zł oraz pozłożono stare kielichy za 130 zł <sup>39</sup>.

W roku 1922 parafia w Stobiernej wzbogaciła się m.in. o 190-kilogramowy dzwon, odlany w zakładzie Karola Schwabego w Białej. Jego fundatorami byli miejscowi parafianie, przebywający na wychodźstwie w Stanach Zjednoczonych: Wiktoria Dworak, Jan Czyrnik, Marcin Jastrząb i Kazimierz Piekło <sup>40</sup>. W tym samym roku donacje wiernych z Ameryki pozwoliły na dokonanie licznych inwestycji w Nienadówce. Emigranci przekazali wówczas kwotę 400 000 Mp, co pozwoliło m.in. na pokrycie długów zaciągniętych na odmalowanie kościoła, oczyszczenie ołtarzy i konfesjonatów oraz pokrycie gontem dachu na plebanii i kostnicy, a także papą na spichlerzu <sup>41</sup>.

---

<sup>37</sup> Zbiory autora, L. Szado, Odezwa do Kochanych Rodaków i Zacnych parafian Sokołowskich w Ameryce, mps.

<sup>38</sup> K. O ż ó g, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno–Rzeszów 1999, s. 109, 136.

<sup>39</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z przeprowadzonej w 1928 r. wizytacji kościołów dekanatu Sokołowskiego.

<sup>40</sup> U r b a n, W n ę k, *Z dziejów parafii Stobierna*, s. 43.

<sup>41</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dekanalnej odbytej w grudniu 1922 r.

Nota umieszczona w kronice parafialnej w Trzebosi z roku 1923 przekazuje natomiast, że dzięki ofiarom płynącym od miejscowych wiernych pracujących w Ameryce, udało się wyremontować tamtejszy kościół parafialny<sup>42</sup>. W roku 1924 wychodźcy ze Stanów Zjednoczonych ofiarowali z kolei 400 \$ z przeznaczeniem na zakup organów muzycznych do kościoła w Wólce Niedźwiedzkiej<sup>43</sup>. W tym samym czasie środki pozyskane wśród emigrantów pozwoliły również na spłatę długu tejże parafii w wysokości 600 \$<sup>44</sup>. Warto zaznaczyć, że w tej sprawie ekspozyt ks. Stanisław Fróg prowadził osobną korespondencję z wychodźcami. Nadto wólczkańscy duszpasterze korzystali z placu, na którym znajdowała się drewnitnia i stajnia, a który należał do jednej z parafianek przebywających na emigracji w Ameryce. Interesujące, że taki stan rzeczy trwał mimo braku upoważnienia, a nawet wiedzy właścicielki<sup>45</sup>.

W latach 1923-1924 udało się też zakupić do świątyni w Medyni Głogowskiej dwa nowe dzwony odlane w zakładzie braci Felczyńskich w Przemyślu. Środki na to zapewнили parafianie Maria i Sebastian Chorzępowie, którzy przekazali kwotę 300 \$ pochodzących z renty po swoim synu, który poległ jako żołnierz-ochotnik w oddziałach armii Stanów Zjednoczonych walczących na froncie zachodnim podczas I wojny światowej<sup>46</sup>. W roku 1928 wychodźcy amerykańscy nadesłali do urzędu parafialnego kwotę ok. 1000 \$<sup>47</sup>. W późniejszych latach parafię medyńską wspierali nie tylko emigranci z Ameryki, lecz również z krajów europejskich<sup>48</sup>. W roku 1931 ofiary przekazane przez wychodźców ze Stanów Zjednoczonych, Francji i Niemiec pozwoliły na przeprowadzenie malowania prezbiterium kościoła, czego

---

<sup>42</sup> Archiwum Parafialne w Trzebosi, Kronika parafii Trzeboś. Opis Kościoła i Plebanii ze wszystkimi należytosciami w Trzebosi Roku 1795, b.s.

<sup>43</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w grudniu 1924.

<sup>44</sup> AAPrz,teczka: Parafia Wólka Niedźwiedzka, sygn. 306/1, S. Fróg, Pismo do Konsystorza Biskupiego ob. łac. w Przemyślu z 5 lutego 1925 r.; AAPrz, sygn. 306/1, S. Fróg, Pismo do Konsystorza Biskupiego ob. łac. w Przemyślu z 20 stycznia 1926 r.

<sup>45</sup> AAPrz, sygn. 306/1, S. Fróg, Pismo do Konsystorza Biskupiego ob. łac. w Przemyślu z 15 czerwca 1926 r.; AAPrz, sygn. 306/1, Protokół spisany w dniu 2 czerwca 1927 z okazji oddania inwentarza kościelnego i probostwa nowemu proboszczowi ks. Ludwikowi Grabowskiemu.

<sup>46</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej odbytej w grudniu 1923.

<sup>47</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, A. Gdula, Kwestionariusz dotyczący się stanu parafii w miejscowości Medyni Głogowskiej z 21 maja 1929 r.

<sup>48</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej za rok 1930.

dokonał za cenę 3000 zł katecheta z Leska ks. Władysław Lutecki. Nadto za 150 zł zakupiono do prezbiterium dwie ławki z miękkiego drewna. Zabudowania plebańskie powiększyły się natomiast o spichlerz z pustaków betonowych, a pod samą plebanią wykopano piwnice<sup>49</sup>.

W niektórych latach ofiarność emigrantów była bardzo ważna dla utrzymania płynności finansowej parafii. Przykładowo – w roku 1929 przekazali oni na potrzeby wspólnoty wiernych w Sokołowie kwotę 595 zł, co stanowiło niemal 15% ogólnych przychodów parafii (4121 zł 46 gr). Rok później donacje z Ameryki, łącznie z ofiarami wiernych miejscowych, wyniosły 378 zł 24 gr, czyli prawie 10% przychodów (3894 zł 40 gr). W następnych latach ofiary te były już mniejsze. Dla przykładu – w roku 1931 wyniosły 279 zł i stanowiły już tylko 3,6% całości przychodów parafialnych<sup>50</sup>. W Medyni Głogowskiej w latach 1929-1931 ofiary od wychodźców w wysokości 430 zł stanowiły prawie ćwierć przychodów parafii (1811 zł 88 gr). W roku 1932 datki nadesłane z Ameryki i Francji wyniosły 149 zł 20 gr, czyli 21% dochodów (710 zł 47 gr). Rok później wsparcie ze strony wychodźców sięgnęło wysokości 435 zł, czyli niemal aż połowy ogólnych przychodów (971 zł 97 gr)<sup>51</sup>.

Warto tu przywołać Towarzystwo Bratniej Pomocy Byłych Mieszkańców Sokołowa i Okolicy założone na początku lat dwudziestych XX wieku w Chicago. Zrzeszało ono w swoich szeregach emigrantów z ziemi sokołowskiej, głównie z miasteczka i wsi Nienadówka. Jak zapisano: „Pierwszym celem tegoż Towarzystwa jest dopomóc, chociaż finansowo, przy reperacji szkoły w Sokołowie, która podobno w lichym stanie się znajduje”. Dla realizacji przyjętych zamierzeń członkowie stowarzyszenia zorganizowali m.in. zabawy dobroczynne, które przyniosły spory dochód. Każdy z członków Towarzystwa wpłacał również składkę miesięczną, która również wzbogacała jego fundusz. Aby jednak przekazane pieniądze zostały spożytkowane w sposób właściwy oraz pozostający pośrednio pod kontrolą amerykańskiego zrzeszenia, z dniem 1 grudnia 1923 r. jego władze zaproponowały ukonstytuowanie się osobnego,

---

<sup>49</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukala, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej 1931.

<sup>50</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Szado, Wykaz przychodów i wydatków kościelnych za rok 1929 w parafji Sokołów; AAPrz, sygn. XXX/1, L. Szado, Wykaz przychodów i wydatków kościelnych za rok 1930 w parafji Sokołów; AAPrz, sygn. XXX/1, L. Szado, Wykaz przychodów i wydatków kościelnych za rok 1931 w parafji Sokołów.

<sup>51</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, A. Gdula, Zestawienie rachunkowe dla Kurji Biskupiej z kasy kościelnej Medyni Głogowskiej z czasu 1929-1931; AAPrz, sygn. XXX/1, A. Gdula, Zestawienie rachunków kościelnych za cały rok 1932; AAPrz, sygn. XXX/1, A. Gdula, Zestawienie rachunkowe dla Kurji Bisk. z kasy kościelnej Medyni Głogowskiej za rok 1933.

siedmioosobowego komitetu w Polsce. Powołano do niego pięcioro sokołowian: Franciszka Chrostka, Magdalenę Matułę, Jana Osiniaka, Jana Pudełka i Wojciecha Walkowicza, oraz dwóch mieszkańców Nienadówki: organistę Jakuba Ożoga i Wojciecha Pietrygę. Osoby te miały wybrać spośród siebie przewodniczącego, sekretarza i kasjera, a następnie kontynuować inicjatywę podjętą przez amerykańskie Towarzystwo. Zażądano, „by tenże komitet zbadał sprawę na miejscu, co potrzeba koniecznie poreperować i by [...] opisał, ile ta reperacja będzie kosztować”. Osobny list w tej sprawie skierował do krajanów w Polsce w dniu 2 grudnia 1923 r. sekretarz Towarzystwa Józef Ożóg. Treść tego pisma została w późniejszym czasie przedrukowana na łamach regionalnego czasopisma „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska”. Opatrzono go krótkim, ale bardzo pozytywnym komentarzem: „Jak dalece inaczej od nas samych pojmują obowiązki względem kraju nasi rodacy w Ameryce świadczy niniejszy list”<sup>52</sup>.

Inne, podobne stowarzyszenie o nazwie „Towarzystwo Dobroczyńności” założyli przebywający w Stanach Zjednoczonych wychodźcy pochodzący z parafii w Medyni Głogowskiej. Głównym jego celem było wspieranie i popularyzowanie idei krzewienia oświaty w parafii. Akcja ta miała obejmować m.in. budowę nowych obiektów szkolnych. Wizytujący parafię medyńską w roku 1928 dziekan uznał za stosowne odnotować: „Ponieważ jednak niektóre gminy mają już piękne budynki szkolne, a szkoły budują sobie gminy pod nadzorem władz szkolnych, przeto zebrane pieniądze [emigranci] ofiarowali dla kościoła i to przysłali 500 dolarów. Za te pieniądze ks. proboszcz odrestaurował i powiększył organy kościelne przez dodanie 3 głosów pedałowych. Zrobił to Bronisław Markiewicz, organmistrz ze Lwowa”<sup>53</sup>. W roku 1931 emigranci z Ameryki nadesłali kwotę 51 \$ na wsparcie biedniejszych dzieci z parafii. Organizacją pomocy zajął się proboszcz ks. Adolf Gdula, który za otrzymane fundusze zakupił buty i ubrania dla kilkunastu chłopców i dziewcząt, a prócz tego 40 koszul dla dzieci<sup>54</sup>.

Oprócz tego pobożności przebywających na obczyźnie rodaków zawdzięcza Sokołów m.in. Pomnik Wdzięczności za Odzyskaną Wolność. Poparcie dla inicjatywy jego wzniesienia wyraził bowiem specjalną odezwą z 31 marca 1930 r. Klub Sokołowian w Chicago, skupiający przebywających tam na

---

<sup>52</sup> *T-wo Bratniej Pomocy B. M. Mieszkańców Sokotowa i okolicy z powiatu Kolbuszowskiego*, „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska” 1924, nr 4, s. 4.

<sup>53</sup> AAprz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z przeprowadzonej w 1928 r. wizytacji kościołów dekanatu Sokołowskiego.

<sup>54</sup> AAprz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej z 1932 r.

emigracji mieszkańców miasteczka. Na wzniesienie pomnika przeznaczili oni pewne środki finansowe, które pozwoliły uhonorować sokołowian poległych podczas I wojny światowej w Legionach oraz podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.<sup>55</sup>

W wielu przypadkach emigranci podejmowali również działania prywatne: przeznaczali pewne środki na szkoły, instytucje społeczne i kulturalne, budowali bądź remontowali rodzinne domy. Nie zapominali również o bliskich zmarłych. Przykładowo: „Najdroższemu Ojcu wdzięczne dzieci z USA” ufundowały pomnik na grobie emerytowanego kierownika szkoły w Cieszynie Antoniego Stawiarskiego, urodzonego 11 czerwca 1851 r., a zmarłego 27 lutego 1937 r. Stanowił go obelisk wykuty w czerwonym kamieniu. Na środku wyobrażono głowę Pana Jezusa i wyryto ozdobny krzyż. Jak informował napis na obelisku, Antoni Stawiarski pochowany został „Wraz z najukochańszym Wnuczkim Dariuszem zgasłym w dniu 21 czerwca 1937”.

## 2. NEGATYWNE SKUTKI EMIGRACJI

Zjawisko opuszczania rodzinnych stron przez miejscową ludność przyniosło ze sobą jednak również liczne skutki negatywne. Wychodźcy, zwłaszcza młodzież i kobiety, pozostawali wówczas pod silnym wpływem kręgów laickich, innowierczych i socjalistycznych. Nic więc dziwnego, że powodowało to powszechne rozluźnienie obyczajów i oziębłość religijną. Bywało, że emigracja rozbijała rodziny lub samo życie społeczne rodzin ulegało osłabieniu. Zachowane świadectwa mówią o porzucaniu przez mężów żon i dzieci, przypadkach dwużeństwa emigrantów lub niedotrzymaniu wierności przez żony pozostające w kraju. Incydentalnie sokołowianie występowali nawet z Kościoła katolickiego. Były to wydarzenia raczej rzadkie i pojedyncze, niemniej w poważnym stopniu wpływały na życie obyczajowe całej lokalnej wspólnoty<sup>56</sup>.

Niestety, w wielu przypadkach praca zarobkowa na obczyźnie okupywana była zdrowiem emigrantów. Powodem tego często były zajęcia wykonywane ponad siły i bez zachowania należytych względów bezpieczeństwa. Rzadko zdarzało się natomiast, by powracający z zagranicy mieszkańcy przywozili w

<sup>55</sup> W a l i c k i, *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie Małopolskim*, s. 206.

<sup>56</sup> W a l i c k i, *Dzieje obrazu i kultu Pani Sokołowskiej*, s. 120-121.

sokołowskie strony rozmaite choroby zakaźne, które w owym czasie stanowiły ogromny postrach wśród bliskich i sąsiadów<sup>57</sup>.

Emigracja wpłynęła znacząco na kształtowanie się postaw religijnych i moralnych sokołowian. Często były to zmiany niekorzystne, straty duchowe i obyczajowe. Nieobecność wychodźców w rodzinnych parafiach dezorganizowała życie religijne wspólnot lokalnych. Stanowiła też przeszkodę w owym duszpasterstwie oraz działalności pobożnych zrzeszeń. Dla przykładu – w piśmie z 20 września 1927 r. proboszcz nienadowski uzalał się: „Istnieje Żywy Różaniec. Na zmianę tajemnic starsi chłopcy nie przychodzą, albowiem starsi chłopcy wyjeżdżają w różne strony kraju i do Francji za zarobkiem i róże się dekompletują”<sup>58</sup>.

Nie sposób pominąć smutnego faktu, iż zdarzały się przypadki obojętności religijnej emigrantów, jak również zainteresowania się przez nich innymi religiami oraz programami sekt. W szczególny sposób na uleganie propagandzie sekciarskiej narażeni byli wierni, wyjeżdżający w celu wzbogacenia się do krajów Europy Zachodniej oraz do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niekiedy, jak to miało miejsce w Sokołowie w okresie międzywojennym, nowinki te próbowano zaszczerpieć na polskim gruncie. Na terenie dekanatu nie zaznaczyło się oddziaływanie Kościoła narodowego, ale podjęta została natomiast agitacja na rzecz sekty badaczy Pisma Świętego.

W Sokołowie Małopolskim zetknięcie się parafian z tą sektą oraz zainteresowanie się głoszoną przez nią nauką było właśnie skutkiem emigracji sezonowej wiernych. Pierwsze informacje o badaczach Pisma Świętego w parafii sokołowskiej pochodzą z roku 1933. Jesienią tego roku wrócił z emigracji zarobkowej do Sokołowa szewc Józef Chrostek. Bardzo aktywnie zajął się on zarówno w mieście, jak i w okolicznych wioskach agitowaniem religijnym. Terenem jego działalności była większa część dekanatu sokołowskiego, obejmująca m.in.: Górno, Nienadówkę, Trzeboś, Trzebuskę i Sokołów Małopolski. Wszczytał on z miejscowymi osobami rozmowy na tematy religijne, rozdawał broszury o treści biblijnej, zachęcał do uczestnictwa w specjalnie organizowa-

---

<sup>57</sup> Ostatnie takie zjawisko nastąpiło po zakończeniu I wojny światowej, gdy wracający z frontu włoskiego żołnierze – mieszkańcy ziemi sokołowskiej rozprzestrzenili wśród rodaków gripę hiszpankę. Por. B. W a l i c k i, *Opieka zdrowotna i epidemie w Sokołowie do roku 1939*, „Rocznik Sokołowski” 2004, nr 6, s. 141; J. P u d e ł e k, *W drużynie Komendanta. Ze wspomnień żołnierza I Brygady i oficera Adiutantury Generalnej Naczelnika Państwa (1914-1921)*, Łomianki 2009, s. 134-135.

<sup>58</sup> AAPrz,teczka: Parafia Nienadówka, sygn. 178, L. Buwała, Sprawozdanie ze stanu religijnego parafii za rok 1926-1927.



nych spotkaniach. W celu uzyskania miejsca na owe zebrania postawił mury dom z obszerną salą. Zapraszając na spotkania, Józef Chrostek zobowiązywał rozmówców do zachowywania ścisłej tajemnicy<sup>59</sup>.

Działalność sekciarska Józefa Chrostka w lokalnym społeczeństwie trwała do jesieni 1934 r. Przez ten czas sokołowianin utrzymywał stały kontakt z centralą badaczy Pisma Świętego w Łodzi. Sprowadzał stamtąd czasopisma i broszury, które kolportował pośród tutejszych mieszkańców. Spotkania, organizowane przez niego, odbywały się często, aż do zaprzestania działalności. Skupiały one przeważnie młodzież męską. Dzięki zdecydowanej reakcji ówczesnego administratora parafii ks. Ludwika Kordyla działalność Chrostka nie przyniosła negatywnych skutków. Wyjąwszy pierwsze spotkanie, organizowane przez niego zebrania nie wzbudziły większego odzewu wśród społeczeństwa sokołowskiego. Dziekan ks. Ludwik Bukała powiadomił z kolei policję, że spotkania religijne odbywały się bez zezwolenia Starostwa w Kolbuszowej. Sam sekciarz został ukarany grzywną, uczestnicy spotkań natomiast zostali wezwani do zgłoszenia się na przesłuchanie do Starostwa w Kolbuszowej<sup>60</sup>.

Pierwiastki sekciarskie w drugiej połowie okresu międzywojennego dostrzeżono również w innych miejscowościach dekanatu. Przypadki te, zapewne słusznie, były jednak marginalizowane w ocenie duszpasterzy. Wizytujący w roku 1930 parafię trzeboską dziekan odnotował: „Przybył tu z Ameryki pewien «Sabbatysta», który do kościoła nie chodzi i zachowuje święto w sobotę. Nie ma on jednak żadnego znaczenia i wpływu”<sup>61</sup>. Brak jakichkolwiek informacji, by działalność tego sekciarza rozwinęła się w szerszym stopniu.

Do Kamienia powrócił natomiast jako bezwyznaniowiec z wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych mieszkaniec tej wsi Michał Piróg. Jego postawa areligijna nie spotkała się jednak ze zrozumieniem i życzliwością ze strony rodaków. Było to przyczyną, że porzucił zamiar osiedlenia się w rodzinnych stronach, tylko powrócił za ocean do miejsca wcześniejszego pobytu<sup>62</sup>. W Wólce Niedźwiedzkiej z kolei odnotowano obecność „jednego zwolennika baptystów czy badaczy”. Sprowadził on nawet raz do wsi agitatora przybyłego z Lubelskiego, byłego emigranta z Ameryki. Cała ta aktywność innowier-

---

<sup>59</sup> Zbiory autora, L. Bukała, List Urzędu Dziekańskiego w Sokołowie do Najprzewielebniejszej Kurji Biskupiej ob. łącz. w Przemyślu z 7 sierpnia 1934 r.

<sup>60</sup> AAPrz,teczka: Parafia Sokołów, sygn. 244/1, L. Kordyl, Sprawozdanie o stanie parafii za czas od 4/X 1934-1/XI 1934.

<sup>61</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej 1931.

<sup>62</sup> R u r a k, *Kamień*, s. 85.

cza ograniczyła się jednak w zasadzie tylko do jednego, nocnego zebrania, które nie pociągnęło za sobą żywszego zainteresowania wśród mieszkańców<sup>63</sup>.

Oziębłości religijnej i osłabieniu wiary towarzyszyło rozluźnienie obyczajów. W wielu przypadkach rozłąka małżonków była przyczyną kryzysów w życiu rodzinnym i obustronnych zdrad małżeńskich. Kobiety, pozostawione przez emigrujących mężów, miały niekiedy trudności z dochowaniem wierności przysiędze małżeńskiej.

W wielu przypadkach owocem łamania szóstego przykazania były dzieci z nieprawego łoża. Z sytuacjami takimi zapoznają m.in. zapisy metrykalne. Przykładowo – 4 lipca 1919 r. Katarzyna Walicka z domu Kołodziej, żona Jakuba, mieszkanka Wólki Sokołowskiej, urodziła syna Michała, tymczasem jej mąż od roku 1912 przebywał w Ameryce<sup>64</sup>. Podobna sytuacja zdarzyła się w Trzebusce, gdzie 12 września 1923 r. Maria Woś z domu Kołodziej, żona Stefana, urodziła córkę Katarzynę. W tym przypadku na marginesie księgi ochrzczonych parafii sokołowskiej proboszcz dopisał uwagę: „pater in America iam 11 annos”<sup>65</sup>. Niejednokrotnie dzieci z nieprawego łoża chrzczono poza rodzinną parafią. Trudno orzec, ile takich przypadków miało miejsce, ale przypadki takie potwierdzają dokumenty archiwalne. Przykładowo – w dniu 1 stycznia 1922 r. zmarła w Sokołowie Małopolskim Władysława Matuła, mieszkanka Wólki Sokołowskiej. Była to nieślubna córka Apolonii Matuła, urodzona w Danii w roku 1921<sup>66</sup>.

Inną, bardzo niebezpieczną dla życia moralnego parafii kwestią było upowszechnianie się wśród wiernych stosowania metod antykoncepcji oraz dokonywania aborcji. Proboszcz w Wólce Niedźwiedzkiej ks. Ludwik Grabowski uskarżał się: „Coraz szersze zatacza kręgi grzeszna praktyka ograniczania potomstwa, a nawet *procuratio* i to wśród małżonków”. Winą za podobne praktyki miejscowy duszpasterz obwinał emigrantów sezonowych wyjeżdżających do pracy we Francji<sup>67</sup>.

---

<sup>63</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Grabowski, Sprawozdanie o stanie religijnym parafii Wólka Niedźwiedzka za czas od 1 czerwca 1933 do 31 maja 1934 r.

<sup>64</sup> APS, Liber baptisatorum – Wólka Sokołowska 1918-1938, b.s., poz. 15/1919.

<sup>65</sup> APS, Liber baptisatorum – Trzebuska 1918-1938, b.s., poz. 27/1923.

<sup>66</sup> APS, Liber mortuorum – Wólka Sokołowska 1918-1938, b.s., poz. 1/1922.

<sup>67</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Grabowski, Sprawozdanie o stanie religijnym parafii Wólka Niedźwiedzka za czas od 1 czerwca 1933 do 31 maja 1934 r.

## III. DZIAŁANIA DUSZPASTERSKIE

Postępujące zjawisko emigracji, zarówno sezonowej, jak i stałej, domagało się reakcji ze strony duchowieństwa. Niestety, zachowało się bardzo mało przykładów konkretnej troski duszpasterzy dekanatu sokołowskiego o emigrantów. Kwestię wychodźstwa i związanych z nim niebezpieczeństw, podjęły m.in. trzy synody diecezji przemyskiej zorganizowane w latach 1902, 1908 i 1914. Zgromadzeni na nich kapłani próbowali wypracować metody pozwalające na utrzymanie pobożności i gorliwości religijnej emigrantów. Duszpasterze zalecali m.in. praktykowanie modlitwy różańcowej, noszenie szkaplerzy i medalików oraz – co szczególnie warte uwagi – zabieranie w podróż ścienych krzyży bądź świętych obrazów<sup>68</sup>.

Ważnym elementem stałej formacji religijnej wychodźców sezonowych był kontakt listowny z duszpasterzami. Zachowane świadectwa informują o takiej formie duszpasterstwa na terenie dekanatu sokołowskiego. Dla przykładu – w roku 1930 dziekan sokołowski ks. Ludwik Bukała zaznaczył w sprawozdaniu z wizytacji parafii Medynia Głogowska: „Na wiosnę młodzież rozjeżdża się na sezonowe roboty w różne strony, lecz utrzymuje korespondencję z ks. proboszczem”<sup>69</sup>. Niestety, nie wiadomo, do ilu parafian czy grup emigranckich i jak często duchowny ten kierował pasterskie pozdrowienia i pouczenia.

Przypuszczać można, że pojedynczym sokołowianom lub całym grupom mieszkańców sokołowskiej ziemi udającym się na emigrację towarzyszyły reprodukcje łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej Królowej Świata, czczonej w miejscowym kościele. Być może Jej kult bywał nawet zaszczytany na obczyźnie wśród żyjących tam osób. Potwierdzony jest bowiem fakt, iż kapłani i wierni świeccy z Polski przebywający na emigracji kultywowali rodzime zwyczaje i ubogacali nimi miejscową liturgię. Przykładowo – w Brazylii dotyczyło to organizowania wieczerzy religijnej, celebrowania pasterki o północy, strojenia świątecznego drzewka, śpiewania kolęd i wystawiania jasełek<sup>70</sup>.

---

<sup>68</sup> *Statuta i Komentarze Kongregacji Synodalnej*, w: *Akta i Statuta Kongregacji Synodalnej czyli Synodu dyecezalnego dwudziestego odbytego w dniach 25, 26 i 27 sierpnia 1908 r. w Przemyślu pod przewodnictwem Józefa Sebastiana Pelczara Biskupa przemyskiego ob. łącz.*, Przemyśl 1908, s. 104, 106-107.

<sup>69</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukała, Sprawozdanie z wizytacji dziekańskiej 1931.

<sup>70</sup> Por. S. Z y c h, *Listy ks. Jana Marka z Ameryki Południowej (1905-1908)*, „Studia Polonijne” 28(2007), s. 327.

Zastanawiające, że temat emigracji był bardzo rzadko poruszany podczas kongregacji dekanalnych. Nie zachowały się żadne świadectwa, by kwestia owa, tak przecież ważna dla duszpasterstwa, była osobno omawiana na naradach kapłańskich, podczas których podejmowano istotne problemy pastoralne istniejące w dekanacie. Spośród zachowanych sprawozdań z kongregacji dekanalnych z lat międzywojennych, zagadnienie to zasygnalizowało jedynie pierwsze z nich. Miało to miejsce w Nienadówce w dniu 6 września 1921 r. Obecni tam duchowni zauważyli wówczas, że powracający z Ameryki parafianie przywożą ze sobą egzemplarze nieprzychylnych Kościołowi katolickiemu czasopism „Straż” i „America Echo” oraz rozmaite broszury agitujące za Kościołem narodowym<sup>71</sup>.

Głównym przejawem wrażliwości kapłanów i wiernych świeckich na kwestię wychodźstwa były pewne działania dewocyjne. Przykładowo – w dniu 20 maja 1922 r. zorganizowane zostało nabożeństwo żałobne za Polaków z Ameryki. Poświęcono je Polakom mieszkającym w Ameryce, a poległym podczas I wojny światowej w wojnie za Ojczyznę, jak również wszystkim Polakom zmarłym na ziemi amerykańskiej<sup>72</sup>. Podobny charakter, choć już nie żałobny, posiadały nabożeństwa zorganizowane z okazji Dnia Polaka z Zagranicy w czerwcu 1934 r.<sup>73</sup> Nie były to jednak inicjatywy oddolne, lecz stanowiły jedynie respektowanie rozporządzeń kurialnych.

Kwestia emigracji była zapewne również poruszana w głoszonych kazaniach. Przykładowo – w czerwcu 1934 r. Kuria Biskupia w Przemyślu poleciła, aby księża wspomnieli na ambonie o Polonii zagranicznej i światowym zjeździe Polaków. Nawiązywało to do przeżywanego wtedy Dnia Polaka z Zagranicy i prośby Ligi Morskiej i Kolonialnej<sup>74</sup>. Niestety, brak zachowanych tekstów kazań, głoszonych w okresie międzywojennym w dekanacie sokołowskim, nie pozwala dokładnie określić częstotliwości, z jaką problematyka wychodźcza gościła na ambonach w tamtejszych kościołach.

Zjawisko emigracji wpływało na stosowanie pewnych praktyk duszpasterskich przy okazji szafowania sakramentów. Dotyczyło to zwłaszcza zawierania i błogosławienia związków małżeńskich. Aby wykluczyć zjawisko dwużeństwa, a zarazem uzyskać pewność o braku przeszkód kanonicznych, wymagano od osoby powracającej z emigracji przedstawienia świadków albo opinii

---

<sup>71</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, Protokół z Kongregacji dekanalnej dekanatu Sokołowskiego odbytej w Nienadówce 6 września 1921.

<sup>72</sup> *Nabożeństwo żałobne za Polaków Amerykańskich*, KDP 1922, z. 5-6, s. 75.

<sup>73</sup> *Dzień Polaka z Zagranicy*, KDP 1934, z. 6, s. 227.

<sup>74</sup> Tamże.

kościelnej z miejsca dotychczasowego pobytu. W przypadkach niemożności spełnienia tego wymogu, sami narzeczeni składali przed proboszczem stosowne przysięgi, mówiące o ich wolności od jakichkolwiek przeszkód kanonicznych. Przykładem może być Maria Rzeszutek z Wólki Sokołowskiej, która przez pewien czas przebywała we Francji. Przed poślubieniem Marcina Burka z Mazurów złożyła ona 26 listopada 1935 r. w obecności ks. Ludwika Bukafy przysięgę o następującej treści: „Ja, Maria Rzeszutek, w obliczu Boga Wszchemogącego i Wszystkowiedzącego przysięgam, że nie jestem z żadną inną osobą zaślubioną lub zaręczoną i że nie wiem o żadnej przeszkodzie nie dopuszczającej [do] małżeństwa między mną a Marcinem Burkiem. Tak mi Panie Boże dopomóż”<sup>75</sup>.

Same wyjazdy zagraniczne skutkowały licznymi problemami nie tylko dla samych wychodźców, ale i ich bliskich. Dotyczyło to szczególnie potomstwa emigrantów, które przyszło na świat na obczyźnie. Świadectwem tego może być sytuacja z roku 1930, jaka miała miejsce w Nienadówce. Związek małżeński zamierzała wówczas zawrzeć tamtejsza parafianka Anna Nowak, urodzona w Ameryce w roku 1907. Problemem był brak metryki chrztu nupturientki; jej ojciec już nie żył, a matka była ograniczona umysłowo. Sytuację komplikował fakt, że nupturientka została urodzona jako dziecko nieślubne, legitymowane przez późniejszy ślub rodziców<sup>76</sup>.

Jak wynika z powyższych rozważań, coraz powszechniejsza emigracja była mocnym czynnikiem, negatywnie wpływającym na kondycję moralną sokołowskiego społeczeństwa. Częste wyjazdy w inne części kraju, a nawet zagranicę zauważalnie wpływały na zmniejszanie się pobożności katolików. W parze z tym szła przemiana w mentalności parafian, przejawiająca się w noszonych strojach, głoszonych poglądach, praktykowanych zwyczajach. Zauważano zmniejszenie się karności młodzieży i spłylenie się pobożności oraz ogólne obniżenie się moralności. Z drugiej jednak strony, pomimo znacznego zubożenia, wierni cechowali się dużą szczodrością i wrażliwością na potrzeby miejscowych wspólnot parafialnych<sup>77</sup>.

---

<sup>75</sup> APS, Liber copulatorum – Wólka Sokołowska 1918-1938, b.s., poz. 11/35.

<sup>76</sup> AAPrz, sygn. 178, L. Bukafa, Pismo do Kurii Biskupiej ob. łac. w Przemyśle z 20 lipca 1930 r.

<sup>77</sup> AAPrz, sygn. XXX/1, L. Bukafa, Sprawozdanie z przeprowadzonej w 1928 r. wizytacji kościołów dekanatu sokołowskiego: „Ogólnie daje się zauważyć wielką przemianę w strojach, zwyczajach, zapatrywaniach i usposobieniu ludności, częściowe rozluźnienie obyczajów, brak karności wśród młodzieży, upadek pobożności, chociaż z drugiej strony ludzie są ofiarni dla kościołów [...]”.

---

EMIGRATION IN THE SOKOŁÓW DECANATE  
BEFORE THE SECOND WORLD WAR

S u m m a r y

Starting from the end of the 19th century the Sokołów region was one with an increased rate of emigration – seasonal and permanent. This state was maintained after establishing the Sokołów Decanate, until the outbreak of the Second World War (1921-1939). The main reason for this was poverty of the population and a lack of prospects for the future. The destination for permanent emigration was first of all the United States, and also: Argentina, Brazil, France and Canada. Seasonal emigrants went, among others, to Czech Republic, Denmark, Lithuania, Latvia and Germany. In 1924 there were 2.844 faithful from the Sokołów Decanate living in emigration. Most of them came from the Kamień, Medynia Głogowska and Sokołów Małopolski Parishes.

Improvement in the economic situation of the emigrant's families was a positive result of the phenomenon. The emigrants often financed religious works and supported the local pastorate. Giving money for renovation and for completing the furnishings of the churches in Górno, Medynia Głogowska, Sokołów, Stobierna, Trzeboś and Wólka Niedźwiedzka should be emphasized here. The emigrants aided children coming from poor families, took care of school buildings, and supported the erection of the patriotic monument in Sokołów.

On the other hand, alarming phenomena were noted in the sphere of morality and customs. Emigration contributed to breakdowns of marriages and impairing family and social life. Debauchery, drunkenness, wastefulness, moral decline, a loss of trust in authorities spread among the people returning from abroad. Especially dangerous were crises of faith, neglecting religious practices, or even leaving the Catholic Church. Also agitating for Bible Students in Sokołów, Trzeboś and Wólka Niedźwiedzka had emigration as its source.

The phenomenon of emigration met with a reaction from the clergy. Initiating devotional actions was a manifestation of the priests' sensitiveness to the problem. They strengthened emigrants in their faith, encouraged them to go in for religious practices frequently, and propagated the cult of Our Lady of Sokołów. Their pastoral care included correspondence with emigrants and preaching sermons connected with the issue. Sometimes the priests also organized special services for emigrants.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Sokołów Małopolski, emigracja (przed 1939).

**Key words:** Sokołów Małopolski, emigration (before 1939).